



Sygn. akt IV KK 661/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 października 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Rafał Malarski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Kazimierz Klugiewicz

SSN Marek Pietruszyński

przy udziale oskarżycieli subsydiarnych

w sprawie **K. S.**

uniewinnionego od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 20 października 2020 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego na niekorzyść od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 7 marca 2019 r., sygn. akt IV Ka (...),

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w K.

z dnia 10 kwietnia 2018 r., sygn. akt II K (...),

I. uchyla wyroki Sądów obu instancji i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w K. do ponownego rozpoznania;

II. zwraca oskarżycielowi subsydiarnemu A. G. opłatę kasacyjną w kwocie 450 zł.

UZASADNIENIE

Subsydiarny akt oskarżenia zarzucał K. S. popełnienie przestępstwa określonego w art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. polegające na tym, że 19 grudnia 2013 r. w K., znajdując się pod wpływem środka odurzającego i umyślnie naruszając zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym przez prowadzenie samochodu osobowego marki Ford Focus na środkowym pasie ruchu, niezachowanie należytej ostrożności i zasady ograniczonego zaufania oraz przekroczenie dozwolonej prędkości 70 km/h, spowodował nieumyślnie wypadek, którego następstwem była śmierć O. G.. W dniu 10 kwietnia 2018 r. przed Sądem Rejonowym w K. zapadł wyrok uniewinniający. Sąd Okręgowy w K. – po rozpoznaniu w dniu 7 marca 2019 r. osobistych apelacji oskarżycieli subsydiarnych i pełnomocnika jednego z nich, A. G. – utrzymał w mocy pierwszoinstancyjne orzeczenie.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego złożył pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego A. G., zarzucając rażące i mające istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie prawa: 1) ustawy z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (dalej: p.r.d.): a) art. 16 ust. 1-4 p.r.d. przez błędną jego wykładnię, b) art. 3 p.r.d. przez jego niezastosowanie, c) art. 4 p.r.d. przez błędną jego wykładnię, d) art. 177 § 2 k.k. przez błędną jego wykładnię polegającą na przyjęciu, że przekroczenie dozwolonej prędkości i prowadzenie pojazdu pod wpływem środka odurzającego nie miało związku przyczynowo-skutkowego z zaistniałym wypadkiem; 2) art. 433 § 1 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. przez nierozpoznanie wszystkich zarzutów apelacji pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego. W konsekwencji autor kasacji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w K. do ponownego rozpoznania.

Prokuratura nie zajęła stanowiska w kwestii kasacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja zasługiwała na uwzględnienie z uwagi na zasadność zarzutu, iż to przekroczenie bezpiecznej prędkości w sytuacji prowadzenia pojazdu pod wpływem środka odurzającego, stanowiące naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, pozostawało z wypadkiem drogowym w związku przyczynowym.

Jakkolwiek redakcja kasacji od strony czysto formalnej budziła zastrzeżenia (obraza poszczególnych przepisów Prawa o ruchu drogowym i art. 177 § 2 k.k.

błędnie została nazwana naruszeniem prawa procesowego; wadliwie też zarzut nierozpoznania wszystkich zarzutów apelacji ujęto w perspektywie art. 433 § 1 k.p.k.), to jednak zasadniczej myśli skarżącego, że prowadzenie przez oskarżonego samochodu osobowego z nadmierną prędkością pod wpływem środka odurzającego przyczyniło się do zaistnienia wypadku i śmierci O. G., nie sposób było odmówić racji.

Rozważania związane z tą problematyką warto rozpocząć od przypomnienia, że pojęcie dozwolonej prędkości nie tyle należy wiązać z tzw. prędkością administracyjnie dozwoloną, co raczej z prędkością bezpieczną, o której mowa w art. 19 ust. 1 p.r.d. Ta zaś powinna być rozumiana jako prędkość zapewniająca panowanie nad pojazdem w konkretnych warunkach, w jakich odbywa się ruch. I nie chodzi tu jedynie o uwzględniane zazwyczaj czynniki zewnętrzne, np. stan i widoczność drogi czy warunki atmosferyczne, oraz stan techniczny pojazdu, ale również stan psychofizyczny kierującego pojazdem. W judykaturze ugruntowany jest pogląd, że kierujący pojazdem, ustalając prędkość, z którą może się poruszać, musi brać pod uwagę również swoje aktualne predyspozycje psychofizyczne oraz umiejętności i doświadczenie w prowadzeniu pojazdu (zob. post. SN z 23 lutego 2011 r., III KK 276/10, OSNKW 2011, z. 7, poz. 56). Bardzo istotne znaczenie ma tu czas reakcji kierowcy, na który mają wpływ stałe cechy osobowe (np. wiek), choroby doraźne oraz długotrwałe, doświadczenie, warunki biometeorologiczne, zmęczenie, wypity alkohol, pozostawanie pod wpływem środka odurzającego i inne. Innymi słowy: kondycja psychofizyczna kierowcy, obniżająca czas reakcji lub pobudzająca do jazdy brawurowej, sprawia, że prędkość prowadzonego przez niego pojazdu powinna z reguły ulec zredukowaniu – i to nawet poniżej prędkości administracyjnie dozwolonej, która – co oczywiste – nie jest tożsama z szybkością bezpieczną (zob. wyr. SN Z 16 stycznia 2002 r., IV KKN 38/98). Nie ma tu znaczenia, czy niedyspozycja psychofizyczna kierowcy ma charakter stałej cechy osobowej czy też wywołana została na czas określony przez niego samego, np. przez zażycie środka odurzającego działającego na ośrodkowy układ nerwowy i zaburzającego czynności psychomotoryczne.

Jednak sedno zagadnienia sprowadza się do pytania, czy do osoby prowadzącej pojazd w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego,

w którym w ogóle zabronione jest kierowanie wszelkimi pojazdami, należy stosować wymóg jazdy z bezpieczną prędkością? Na pierwszy rzut oka widać tu swoisty paradoks, bowiem pozytywna odpowiedź, nakazująca respektowanie w takim wypadku bezpiecznej prędkości, mogłaby zostać odczytana przez osoby kierujące się złą wiarą jako swoiste przyzwolenie na poruszanie się po drodze pijanego lub odurzonego narkotykiem kierowcy, o ile tylko czyni to z odpowiednio zmniejszoną szybkością. Nic bardziej mylnego: omawiany zakaz ma charakter bezwzględny. Wszelako nierzadko zdarza się, że za kierownicą pojazdów zasiadają osoby pod wpływem środków odurzających lub – i to częściej – w stanie nietrzeźwości. Podejście polegające na tym, że przy ustalaniu bezpiecznej prędkości dla takich kierowców należy abstrahować od ich stanu zakłócającego czynności psychomotoryczne i za punkt wyjścia przyjmować tzw. prędkość administracyjnie dopuszczalną, o ile nie stoją tu na przeszkodzie czynniki zewnętrzne, nie wytrzymuje krytyki. Byłoby niedorzeczne i prowadzące do głęboko niesprawiedliwych rozstrzygnięć, gdyby bezpieczna prędkość dla sprawców wypadków komunikacyjnych nietrzeźwych lub odurzonych narkotykami ustalana była według korzystniejszych kryteriów, niż dla kierowców powodujących wypadki wskutek złej kondycji psychofizycznej wywołanej np. zmęczeniem lub wiekiem. W tym pierwszym wypadku dochodziłoby do ustalania prędkości bezpiecznej w perspektywie tzw. prędkości administracyjnie dozwolonej, a w drugim na poziomie niższym od administracyjnie dopuszczalnej. Z tych powodów - zdaniem Sądu Najwyższego – różnicowanie komentowanych sytuacji nie jest z elementarnie pryncypialnych i sprawiedliwościowych względów dopuszczalne. Każda czymkolwiek wywołana niedyspozycja psychofizyczna kierowcy, który mimo tego decyduje się na prowadzenie pojazdu, rodzi konieczność ustalenia właściwej dla niego bezpiecznej prędkości, zazwyczaj wyraźnie poniżej administracyjnie określonej.

Sumując: **Badanie związku przyczynowego między szybkością pojazdu prowadzonego przez kierowcę znajdującego się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego a spowodowanym skutkiem wymaga ustalenia bezpiecznej prędkości, zwykle niższej od administracyjnie dozwolonej, której respektowanie zapobiegłoby wypadkowi drogowemu.**

Przechodząc na grunt niniejszej sprawy i mając na względzie poczynione wyżej spostrzeżenia, za ewidentnie błędne należało uznać stanowisko Sądów obu instancji, że skoro nawet jazda K. S. z dozwoloną administracyjnie prędkością 70 km/h i bezzwłoczne hamowanie na widok O. G., który wtargnął na jezdnię, nie zapobiegłoby potrąceniu ofiary z potencjalnym skutkiem śmiertelnym, to nie można było oskarżonemu przypisać popełnienia przestępstwa zarzucanego subsydiarnym aktem oskarżenia. Punktem wyjścia do rozważań kwestii winy oskarżonego nie powinna być wszak prędkość administracyjnie dozwolona, ale prędkość bezpieczna w rozumieniu art. 19 ust. 1 p.r.d., którą niewątpliwie wypadało ustalić na poziomie znacząco niższym niż 70 km/h. Nie pozostawało w kompetencji instancji kasacyjnej rozstrzygnięcie tego zagadnienia, niemniej trudno przejść do porządku nad opinią biegłego A. K., według którego uniknięcie wypadku było możliwe przy szybkości 50 km/h. Żadne racje nie przemawiały za tym, aby wobec oskarżonego pozostającego pod wpływem środka odurzającego (porównywalnego do stężenia alkoholu we krwi powyżej 0,5 promila) stosować swoistą premię, polegającą na założeniu, jakie odnosiloby się do w pełni sprawnego kierowcy. Oskarżony zdawał sobie sprawę, że stan odurzenia nie zapewnia mu pełnego panowania nad prowadzonym samochodem i że w takim stanie nie powinien w ogóle kierować pojazdem, a jeżeli już zdecydował się na to jaskrawo bezprawne zachowanie, to zobligowany był jechać znacząco wolniej, bo tylko wydatnie zredukowana prędkość dawała szansę na uniknięcie w konkretnych warunkach wypadku.

Dlatego Sąd Najwyższy wydał rozstrzygnięcie kasatoryjne (art. 537 § 2 k.p.k.). Rodzaj stwierdzonych uchybień i wzgląd na ekonomikę procesową to okoliczności, które zadecydowały o wzruszeniu wyroków Sądów obu instancji. Opłata kasacyjna uległa zwrotowi po myśli art. 527 § 4 k.p.k.

W ponownym postępowaniu należy wziąć pod uwagę wyrażone przez instancję kasacyjną wskazania interpretacyjne w sprawie normy określającej bezpieczną prędkość, rzecz jasna w aspekcie innych podstawowych regulacji odnoszących się do ruchu drogowego (art. 3 ust. 1 i art. 4 p.r.d.) oraz niewątpliwie rażącego naruszenia zasad bezpieczeństwa przez śmiertelnie potrąconego pieszego (art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.). Przeprowadzając powtórnie postępowanie w zakresie dowodów, które nie miały wpływu na uchylenie wyroków,

Sąd pierwszej instancji w szerokim zakresie powinien poprzestać na ich ujawnieniu, bez potrzeby uzyskiwania na to zgody stron (art. 442 § 2 k.p.k.). Stworzy to warunki do rozstrzygnięcia sprawy w rozsądnym terminie (art. 2 § 1 pkt 4 k.p.k.).